

Sygn. akt III Ca 1604/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2019 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach III Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - Sędzia Sądu Okręgowego Roman Troll

Sędziowie: Sądu Okręgowego Barbara Braziewicz

Sądu Okręgowego A. Ż.

Protokolant Aldona Kocięcka

po rozpoznaniu w dniu 4 września 2019 r. w Gliwicach

na rozprawie

sprawy z powództwa A. D.

przeciwko (...)J. (...) Spółce Jawnej w (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w R.

z dnia 8 czerwca 2018 r., sygn. akt I C 1576/17

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w R., pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania odwoławczego.

SSO Artur Żymełka SSO Roman Troll SSO Barbara Braziewicz

Sygn. akt III Ca 1604/18

UZASADNIENIE

Małoletnia powódka A. D. wniosła o zasądzenie solidarnie od pozwanych (...) J. (...) spółki jawnej w R. oraz (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W. 15000 zł i 719,10 zł

z ustawowymi odsetkami od 1 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów procesu solidarnie na jej rzecz. W uzasadnieniu podała, że 19 czerwca 2015 r. doszło do wypadku – upadku z kucyka w klubie jeździeckim należącym do pozwanej spółki (...) w wyniku czego doznała złamania obu kości przedramienia, a w wyniku zdarzenia zniszczeniu uległy dwa komplety jej ubrań, poniosła także koszty paliwa. Powódka wskazała, że pozwani odpowiadają solidarnie.

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwana zakwestionowała zasadę swojej odpowiedzialności i zaprzeczyła okolicznościom zdarzenia wskazanym przez powódkę. Zaznaczyła też, że nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe w wyniku uchybień przy wykonywaniu czynności zawodowych przez ubezpieczonych, a w stanie faktycznym przedstawionym przez powódkę instruktorka uchybiła wykonywanym przez siebie obowiązkom poprzez oddalenie się od małoletniej i pozostawienie dziecka bez odpowiedniej opieki.

Pismem z 29 stycznia 2018 r. druga z pozwanych wskazała, że jest ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W., a za szkodę odpowiedzialność ponosi ubezpieczyciel.

Wyrokiem z 8 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy w R. oddalił powództwo obu pozwanych (pkt 1.); zasądził od powódki na rzecz każdego z pozwanych zwrot kosztów procesu, których wyliczenie pozostawiał referendarzowi sądowemu (pkt 2.).

Orzeczenie to zapadło przy następujących ustaleniach faktycznych: 19 czerwca

2015 r. trzyletnia powódka, będąc pod pieczę swojego ojca D. D. i w towarzystwie kuzynki D. K. oraz swoich dwóch siostr udala się do stadniny koni (klubu (...)), prowadzonej przez (...). J. (...) spółkę jawną w R., aby pojeździć konno; instruktorem jazdy konnej była A. K., która miała uprawnienia instruktora rekreacji ruchowej w zakresie jazdy konnej; powódka wcześniej nie jeździła konno, o czym poinformowano instruktorkę. D. K. poprosiła o kucyka M., a instruktorka poinformowała, że jest to młody kucyk i ma prawo się wystraszyć, po czym przygotowała konia, założyła powódce kask i wszyscy udali się na halę. Na hali instruktorka posadziła powódkę na kucyka, sprawdziła czy wszystko jest podpięte, a do pomocy miała dwie dziewczynki (każda z nich posiadała pierwszą, brązową odznakę jeździecką - Z. B. oraz A. S.), jedna z nich trzymała konia,

a druga powódkę. K. był trzymany za wodze po obu stronach. D. K. poprosiła, że chce zrobić zdjęcie telefonem powódki na koniu, instruktorka zgodziła się, odeszła dwa kroki i odwróciła się, żeby posadzić pozostałe dzieci na konie. D. K. robiła zdjęcia, a cofając się wpadła na stojak, który się przewrócił, powodując huk; kucyk wystraszył się i odskoczył w bok; siłą odrzutu powódka upadła na ziemię, a dziewczynka trzymająca kucyka dalej go trzymała. D. D. podniósł powódkę i wziął na ręce; była wystraszona, płakała; potem pojechali do szpitala w R.; tam skierowano ich do szpitala w R., gdzie zrobiono zdjęcie RTG; rozpoznano złamanie trzonów kości łokciowej i promieniowej ręki lewej, założono unieruchomienie gipsowe. W miejscu zamieszkania rodziny powódki – E. w Niemczech, jej rodzice udali się z nią do lekarza, odległość od lekarza do miejsca zamieszkania wynosiła 4-5 km, tam zdjęto gips i założono go powtórnie; powódka nosiła gips przez 6 tygodni, następnie jeździła na wizyty rehabilitacyjne – czterokrotnie, co 3-4 miesiące. Leczenie powódki trwało około roku, zakończyło się pomyślnie; obecnie nie ma ona żadnych problemów z ręką. Powódka ma w przedszkolu zajęcia gimnastyczne, po wypadku przedszkolanki prosiły, aby ją zabrać, bo płacze i narzeka na rękę, obecnie tak nie jest; przed wypadkiem chodziła na karate, obecnie już nie z uwagi na decyzję matki; teraz boi się kucyków; nie chorowała na choroby kości i stawów; przed wypadkiem nie miała stłuczeń rąk, a przed posadzeniem na konia, nie sygnalizowała, że boli ją ręka.

(...) J. (...) spółka jawna w R. była od 1 maja 2015 r. do 30 kwietnia 2016 r. ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej w (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W.; zakres ubezpieczenia nie obejmował odpowiedzialności za szkody powstałe w skutek uchybień przy wykonywaniu czynności zawodowych, których wykonywanie wymaga posiadania odpowiednich uprawnień zawodowych przez ubezpieczonych, w szczególności: lekarzy, architektów, projektantów, osób pełniących samodzielne funkcje w budownictwie, radców prawnych, adwokatów, notariuszy, biegłych rewidentów, syndyków, zarządców nieruchomości, pośredników w obrocie nieruchomościami, rzeczoznawców majątkowych, komorników, brokerów i agentów ubezpieczeniowych.

Pismem z 11 grudnia 2016 r. pełnomocnik powódki wezwał (...) J. (...) spółkę jawną w R. do zapłaty: 15000 zł tytułem zadośćuczynienia i 760,60 zł tytułem odszkodowania, w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania.

Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom J. D. w zakresie w jakim twierdziła, że świadek A. K. opuściła halę w trakcie zdarzenia, gdyż w tym zakresie zeznania świadka stały w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pozostałych naocznych świadków zdarzenia, którzy zgodnie stwierdzili, że instruktorka oddaliła się jedynie na kilka kroków i znajdowała się cały czas w hali.

Sąd Rejonowy oddalił wniosek powódki o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego ortopedy, albowiem powódka nie udowodniła odpowiedzialności pozwanych za zdarzenie z 19 czerwca 2015 r. (o czym będzie mowa w części zważającej niniejszego uzasadnienia), co czyniło dopuszczenie powyższego dowodu zbędnym dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Wskazać przy tym należy, że okoliczności zdarzenia, jak również jego skutek były zasadniczo bezsporne, w tym że

złamanie ręki jest bezpośrednim skutkiem upadku oraz że obecnie małoletnia z tego tytułu nie odczuwa cierpień fizycznych.

Przy tak dokonanych ustaleniach faktycznych Sąd Rejonowy, przywołując regulacje art. 805 § 1 i § 2 pkt 1 k.c., art. 822 § 4 k.c., art. 415 k.c., art. 430 k.c., art. 431 § 1 k.c., art. 355 k.c. i art. 6 k.c., uznał powództwo za niezasadne. Zaznaczył przy tym, że odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter akcesoryjny i musi być objęta ochroną ubezpieczeniową, a ponadto jest uzależniona od spełnienia warunku, tj. aby zaistnienie zdarzenia, które spowodowało określoną szkodę dla strony powodowej można było uznać w konkretnej sytuacji za objęte odpowiedzialnością cywilną ubezpieczonego, bowiem o odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela przesądza jedynie możliwość przypisania w pierwszej kolejności takiej odpowiedzialności ubezpieczonemu, jako bezpośredniemu sprawcy zdarzenia lub też jako osobie powierzającej wykonanie czynności innej osobie, podlegającej jej kierownictwu, z winy której powstała szkoda.

Sąd Rejonowy nie znalazł zaś podstaw do uznania zaniedbania instruktorki w jej zachowaniu, wskazując przy tym, że w tej sprawie doszło do jazdy konnej i wówczas odpowiedzialność za szkody wywołane zachowaniem zwierzęcia opiera się na zasadzie winy,

a przy winie w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jego zdaniem nie sposób instruktorce jazdy konnej przypisać winy nieumyślną w formie niedbalstwa czy lekkomyślności, gdyż małoletnia powódka nie miała wcześniej kontaktu z końmi, nadto jest w bardzo młodym wieku, a wyboru kucyka (na którym miała jeździć powódka) dokonała osoba trzecia - D. K., zaś instruktorka, znając sytuację powódki poinformowała, że jest to młody kucyk i ma prawo się wystraszyć; pomimo tego zarówno ojciec małoletniej powódki, pod którego opieką pozostawała, jak również D. K. nie oponowali przed wyborem tego kucyka; instruktorka prawidłowo przygotowała kucyka i założyła kask. Te działania instruktorki Sąd Rejonowy ocenił jako prawidłowe, wykonywane z należytą starannością; ciążył bowiem na niej obowiązek przewidywania zachowania koni i zapewnienia bezpieczeństwa powódki z czego wywiązała się informując, że młody kucyk może się wystraszyć, a do momentu wystraszenia się kucyka jazda przebiegała prawidłowo; zachowanie konia, pojawiło się nagle, bez jakichkolwiek wcześniejszych oznak, z powodu działania osoby trzeciej, która cofając się przewróciła stojak, co mogło go wystraszyć, a kucyk do momentu upadku powódki zachowywał się spokojnie. Instruktorka zaś znajdowała się przez cały czas w hali, kilka kroków od powódki i odwróciła się na chwilę, aby zająć się pozostałymi jeźdźcami, takie jej zachowanie nie nosi znamion winy; pod jej opieką znajdowało się bowiem kilka osób, nie tylko powódka, nadto powódka w tym czasie trzymana była przez dwie pomocniczki instruktorki, a pomimo tego doszło do spłoszenia kucyka (nie sposób było tego przewidzieć).

Zdaniem Sądu Rejonowego instruktorka swoim zachowaniem nie przekroczyła,

w okolicznościach tej sprawy, mierników i wzorców zachowania wynikających z przepisów prawa, praktyki i zasad współżycia społecznego. Obowiązek dbałości o zdrowie i życie człowieka wynika nie tylko z normy ustawowej, ale również ze zwykłego rozsądku popartego zasadami doświadczenia, które nakazują unikania niepodyktowanego koniecznością ryzyka. Jeździectwo zaś jest sportem wysokiego ryzyka, ale oznacza to tyle, że standardy bezpieczeństwa w tym sporcie powinny być szczególnie wysokie. Przy znanej powszechnie urazowości tego sportu nawet nieznaczne odstępstwo od zasad może powodować wypadek. Instruktor nie powinien tracić z pola widzenia nieprzewidywalności zwierzęcia i ewentualnych skutków dla człowieka, takiego nieprzewidywalnego zachowania, które często kończą się wypadkiem. Dlatego przyjął, że pomiędzy zachowaniem instruktorki, a wypadkiem nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy; dochowała ona wszelkich standardów bezpieczeństwa, prawidłowo przygotowała kucyka do jazdy, sama jazda do momentu upadku powódki przebiegała również prawidłowo, a spłoszenia się kucyka powodowanego w dodatku działaniem osoby trzeciej nie sposób było przewidzieć, ani mu zapobiec. Do odpowiedzialności pozwanej spółki jawnej doszłoby, gdyby szkoda została wyrządzona osobie trzeciej,

a winę za to ponosi podwładny, zaś wyrządzenie szkody nastąpiło przy wykonywaniu przez niego czynności. Instruktorka zatrudniona była w pozwanej spółce jawnej, podlegała więc kierownictwu pracodawcy powierzającego jej wykonywanie obowiązków i obowiązana była stosować się do jego wskazówek, choć w zakresie prowadzenia

lekcji korzystała, jako profesjonalistka ze swobody w zakresie podejmowanych w tym czasie działań i decyzji; przy wykonywaniu czynności instruktora jazdy konnej A. K. posiadała odpowiednie uprawnienia zawodowe.

Dlatego też, zdaniem Sądu Rejonowego, powódka nie wykazała, aby pozwana spółka jawna odpowiadała za szkodę, a ciężar dowodu w tym zakresie obciążał powódkę (6 k.c.

w zw. z art. 232 zd. 1 k.p.c.). To spowodowało, że Sąd Rejonowy nie odniósł się do stanowiska pozwanej (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W. kwestionującego zasadę jej odpowiedzialności, bo o odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela przesądza możliwość przypisania takiej odpowiedzialności ubezpieczonemu. To też spowodowało, że nie odniósł się do zasadności i wysokości roszczenia odszkodowawczego powódki za zniszczone ubranie oraz koszty paliwa.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

w zw. z art. 99 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. oraz art. 109 § 1 i 2 k.p.c. uznając odpowiedzialność powódki za ich powstanie, ale pozostawił szczegółowe ich rozliczenie referendarzowi sądowemu.

Apelację od tego wyroku złożyła powódka, zaskarżając go w całości i zarzucając mu błąd ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że: pracownica pozwanej spółki jawnej (...) informowała ojca powódki o tym, że kucyk, na którego została wsadzona jest młody i może się wystraszyć, podczas gdy z zeznań ojca powódki wynika wprost, iż nie przekazywała mu takiej informacji; koń, na którym siedziała powódka przestraszył się i odskoczył w bok, podczas gdy z zeznań świadka D. K. wynika, że kuc jedynie odsunął się na bok, nie wykonując podskoku; kuc przestraszył się w wyniku hałasu spowodowanego przez świadka D. K., w sytuacji, w której z zeznań ojca powódki wynika, że takiego zdarzenia nie było; w tej sprawie doszło do „jazdy konnej”, podczas gdy jazda nigdy nie została rozpoczęta, bowiem dziecko zostało wsadzone na konia przez pracownicę pozwanej spółki jawnej, a następnie spadło z siodła na ziemię pozostawione przez nią bez elementarnej opieki - jazda nigdy się nie rozpoczęła. Ponadto zarzuciła naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez ocenę dowodów nieopartą na rozważeniu całokształtu okoliczności sprawy

i w sprzeczności z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego, co skutkowało przyjęciem, że: zeznania pracownicy pozwanej spółki jawnej A. K. zostały uznane

w całości za wiarygodne, pomimo iż pozostają sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków w tej sprawie, w tym w szczególności z zeznaniami ojca powódki, które również zostały uznane za wiarygodne, przy jednoczesnym nieuwzględnieniu przy ocenie jej zeznania, że jako pracownica pozwanej, bezpośrednio odpowiedzialna za wypadek, jest osobą osobiście zainteresowaną w osiągnięciu pozytywnego wyniku sprawy zarówno dla siebie, jak i dla pozwanej spółki; zeznania świadka D. K. zasługują w całości na wiarę pomimo faktu, że jest ona przyjaciółką bezpośredniej sprawczyni szkody oraz osobą od wielu lat związana ze stadniną koni należących do pozwanej spółki jawnej. Zarzuciła także naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nieodniesienie się w treści uzasadnienia do wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, a przez to niemożliwe stało się dokonanie pełnej kontroli zapadłego w sprawie orzeczenia oraz błędne odniesienie się do niektórych okoliczności, w sposób sprzeczny z materiałem dowodowym. Ponadto zarzuciła naruszenie art. 431 k.c. poprzez jego niezastosowanie, a w konsekwencji ocenę odpowiedzialności odszkodowawczej przez pryzmat nieprzystających do stanu faktycznego przesłanek tej odpowiedzialności, ewentualnie naruszenie art. 415 k.c. poprzez niewłaściwą wykładnię, a w szczególności wykładnię pojęcia winy oraz niedbalstwa skutkujące błędnym przyjęciem, że w tym stanie faktycznym nie doszło do spełnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej spółki jawnej, a co za tym idzie również akcesoryjnej ubezpieczyciela. Podkreśliła też, że Sąd Rejonowy nie odniósł się do rozmiaru szkody oraz krzywdy doznanej przez powódkę.

Przy tak postawionych zarzutach wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanych solidarnie na jej rzecz 15000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2017 r. oraz 719,10 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2017 r., a także zasądzenie na rzecz powódki od pozwanych kosztów postępowania.

Dodatkowo, na rozprawie apelacyjnej, powódka podniosła, że pozostające przy kucu dwie dziewczynki nie miały odpowiednich kwalifikacji, a instruktorka powinna przewidzieć jego zachowanie.

W odpowiedzi na apelację pozwana (...) J. (...) spółka jawna w R. wniosła o jej oddalenie jako bezzasadnej i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację pozwana (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W. wniosła o jej oddalenie jako bezzasadnej i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Odnośnie formalnych zarzutów apelacji należy podkreślić, że skarżąca zupełnie zapomina o tym, że zeznania świadka D. K. – jej kuzynki – wskazują na to, iż do spłoszenia zwierzęcia doszło na skutek zachowania tego świadka, gdyż robiąc zdjęcia stuknęła o jakąś przeszkodę butem, a koń się wtedy wystraszył /k. 110v.-111/. Sam fakt robienia zdjęć jest niekwestionowany, tym bardziej, że takie znajdują się w aktach sprawy. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że ojciec powódki był przesłuchany w charakterze świadka, a jest jej przedstawicielem ustawowym - tę okoliczność także trzeba brać pod uwagę, bo jemu właśnie zależy na korzystnym dla powódki rozstrzygnięciu. Dodatkowo to świadek D. K. zajmowała się umówieniem jazdy konnej, a kwestie związane z przyjaźnią z A. K. i jej związaniem od wielu lat ze stadniną nie wynikają z materiału dowodowego zebranego w toku procesu, a jedynie z apelacji; niemniej jednak korzystała ona wcześniej z usług tej stadniny. To jednak w żaden sposób nie świadczy o tym, że należało odmówić wiarygodności jej zeznaniom.

Zeznania instruktorki nie były wewnętrznie sprzeczne, pozostawały tylko w sprzeczności z zeznaniami ojca małoletniej powódki, a także jej siostry. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że zeznania ojca i siostry małoletniej powódki także były pomiędzy sobą sprzeczne (ojciec twierdzi, że przy powódce pozostała jedna z dziewczynek /k. 104v./, a jej siostra, że powódka została sama /k. 105/). Ponadto twierdzenia pełnomocnika powódki na rozprawie apelacyjnej wskazują, że przy powódce pozostały dwie dziewczynki /k. 198v., 00:05:45-00:12:05/, a więc dodatkowo pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami jej ojca i siostry. Są to osoby zainteresowane w korzystnym rozstrzygnięciu dla powódki, przy czym siostra małoletniej powódki wielu rzeczy nie pamiętała, wskazując nawet, że powódka została sama, co nawet przez ojca powódki nie jest kwestionowane - niemniej jednak w trakcie jego zeznań, gdyż w apelacji wskazano już inny stan faktyczny, dopiero na rozprawie apelacyjnej

w części go zmodyfikowano. To tylko pozwala na stwierdzenie, że stan faktyczny sprawy wskazywany przez przedstawiciela ustawowego małoletniej jest konstruowany na potrzeby postępowania i zmieniany zgodnie z tymi potrzebami. Dlatego też nie było podstaw, aby tylko i wyłącznie na jego zeznaniach oraz zeznaniach jego córki oprzeć ustalenia faktyczne nie dając wiary zeznaniom pozostałych świadków, które nie były ze sobą sprzeczne w istotnym dla sprawy zakresie.

Sąd Rejonowy wyartykułował w uzasadnieniu, że tylko w niewielkim zakresie nie dał wiary zeznaniom świadka - siostrze małoletniej powódki; niemniej jednak z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, że zeznania świadków pozostają w sprzeczności (chodzi o zeznania ojca małoletniej powódki oraz jej siostry i w tym zakresie Sąd Rejonowy faktycznie nie dał im wiary pomimo tego, że nie przedstawił tego powodów). Z tej sprzeczności nie można jednak wyciągnąć wniosków o odmowie wiarygodności zeznaniom świadków, w których zeznaniach nie zachodziły sprzeczności. Jest wręcz przeciwnie.

Należy także podkreślić, że kwestia związana z rozpoczęciem jazdy konnej pojawiła się w części zważeniowej uzasadnienia Sądu Rejonowego, natomiast w części ustalającej nie ma w tym zakresie żadnych ustaleń, a to z tej przyczyny, że do jazdy konnej jeszcze nie doszło. Niemniej jednak nie ma to istotnego znaczenia dla rozpoznania tej sprawy. Istotne bowiem jest to, że małoletnia była usadzona na kucu, który był przytrzymywany przez jedną z dziewczynek pomagających instruktorce, a druga z nich przytrzymywała powódkę. Te dwie dziewczynki już wcześniej jeździły konno i miały odznaki w tym zakresie, a instruktorka była obok zajmując się innymi dziećmi. Także pozostałe córki ojca powódki - jej siostry miały jeździć konno, bo przecież – zgodnie z zeznaniami świadka D. K. – konie były dla nich przygotowane.

Dlatego też nie doszło do błędu w ustaleniach faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy, jak również do niewłaściwej oceny dowodów. Nie było bowiem podstaw, aby odmówić wiarygodności zeznaniom zarówno instruktorki, jak i D. K., która była osobą umawiającą jazdę konną i była przy niej obecna, a jest kuzynką powódki.

Nie ma też podstaw, aby zasadnie zarzucać Sądowi Rejonowemu takie naruszenie regulacji art. 328 § 2 k.p.c., które uniemożliwia ustalenie motywów, którymi kierował się wydając zaskarżone orzeczenie. Te pozostają jasne. Została przeprowadzona przez Sąd Rejonowy ocena zeznań, które w zasadzie zostały uznane za wiarygodne (za wyjątkiem siostry małoletniej powódki w niewielkim zakresie). Poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne wyraźnie wskazują na to, że w części te zeznania musiały być jednak faktycznie uznane za niewiarygodne, albowiem nie wszyscy przesłuchani wskazują na taki stan faktyczny, jaki został ustalony przez Sąd Rejonowy; przy czym wymienione wyżej okoliczności wskazują na to, że nie można ustalić stanu faktycznego jedynie na podstawie zeznań ojca powódki i jej siostry - tym bardziej, że pomiędzy ich zeznaniami też zachodzi sprzeczność. Oceniając środki dowodowe trzeba też brać pod uwagę, że przesłuchane osoby nie wszystko widziały i nie wszystko zarejestrowały.

Trudno zarzucić w tym zakresie powierzchowną ocenę materiału dowodowego, skoro na podstawie oceny jego całości ustalono, ostatecznie w sposób właściwy, stan faktyczny sprawy i to pomimo braku wskazania sprzeczności pomiędzy zeznaniami ojca małoletniej powódki i jej siostry oraz kuzynki. Ojciec małoletniej powódki wskazuje na to, że w trakcie zdarzenia siedział na ławce dwa metry od niej /k. 104v./, podczas gdy jej kuzynka wskazuje, że był przy kucu /k. 110-110v./. Biorąc pod uwagę fakt, że robiono wówczas zdjęcia i sadzano na konie pozostałe dzieci twierdzenia ojca w tym zakresie nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych, także biorąc pod uwagę wcześniejsze rozważania. Ponadto małoletnia przecież pierwszy raz siedziała na koniu.

Kwestia oddalenia wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, który nie pochodził od powódki nie może stanowić uzasadnienia dla akceptacji procesowych zarzutów apelacji, albowiem w protokole rozprawy bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia oddalono wniosek o przeprowadzenie opinii biegłego ortopedy nie wskazując, że jest to wniosek powódki. Ta kwestia pojawia się dopiero w uzasadnieniu, ale nie ma to istotnego znaczenia dla rozpoznania sprawy i stanowi oczywistą omyłkę. Powódka bowiem takiego wniosku nie składała, a złożyła go pozwana (...) Spółka Akcyjna V. (...) w W..

Powyżej wskazano na kwestie dotyczące zarzuconych w apelacji naruszeń (błędów w ustaleniach faktycznych i prawa procesowego), nie może to jednak prowadzić do samodzielnej oceny, że całość apelacji jest bezzasadna. Na rozprawie apelacyjnej podniesiono, że pozostawienie małoletniej pod opieką dwóch dziewczynek, które mogły mieć 13 lat – wg zeznań A. K. – nie było wystarczającym jej zabezpieczeniem przed zachowaniem zwierzęcia.

Zdaniem Sądu Okręgowego instruktorka informując o młodości kucyka i możliwości jego wystraszenia się, a jednocześnie pozostawiając małoletnią bez swego osobistego nadzoru pod opieką dwóch małoletnich osób, co do których nie była nawet sama pewna czy miały ukończone 13 lat /k. 105/, nie mogła dochować należytej staranności. Małoletnie, które nie ukończyły 13 lat nie mogą zaś odpowiadać za swoje czyny, a dodatkowo siła zwierzęcia jest większa od nich. Niewątpliwie także osoba dorosła mogłaby mieć kłopoty z utrzymaniem zwierzęcia, ale pozostawienie w takiej sytuacji opieki nad dzieckiem siedzącym na kucu tylko małoletnim, tym bardziej nie może zostać uznane za dochowanie należytej staranności. Osoba dorosła mogłaby bowiem utrzymać małoletnią ratując ją przed upadkiem, przecież dorosły jest wyższy od trzynastolatki i ma większy zasięg ramion. Trudno więc pod opieką małoletnich pozostawiać trzyletnie dziecko, które pierwszy raz siedzi na kucu.

Sąd Rejonowy przyjął, że opieka małoletnich i poinformowanie o możliwości wystraszenia się przez kucyka wyłącza winę instruktorki, bo do upadku zwierzę zachowywało się spokojnie, a upadek został spowodowany wystraszeniem się kuca hukami, który spowodowała kuzynka powódki; brał przy tym pod uwagę, że była ona zabezpieczona przez dwie pomocniczki instruktorki, ale zapomina o tym, że były one małoletnie. Sąd Rejonowy ocenił zaś przez ten pryzmat, że brak jest związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem instruktorki, a wypadkiem. Dodać jednak należy, że sama okoliczność, iż pomocniczki instruktorki posiadały odznaki jeździeckie jeszcze nie wskazuje, że były one odpowiednimi

osobami do zapewnienia bezpieczeństwa powódce, gdy instruktorka się nią bezpośrednio nie zajmowała. Ostatecznie przecież to instruktorka przejęła obowiązek pieczy nad małoletnią w czasie przebywania na kucu.

Dokonana przez Sąd Rejonowy ocena spowodowała, że nie rozpoznał zarzutów pozwanej (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W., co do jej odpowiedzialności z uwagi na zawartą umowę pomiędzy pozwanymi, jak również nie rozpatrywał też zakresu krzywdy małoletniej oraz tego, co składało się na dochodzone odszkodowanie i czy miało to związek ze szkodą.

Sąd Rejonowy w tej części nie rozpoznał więc istoty sprawy, gdyż uznał, że instruktorka nie wykazała się niedbalstwem i dlatego oddalił powództwo wskazując na brak związku przyczynowego pomiędzy jej zachowaniem a zdarzeniem wywołującym szkodę. Zasadnie zaś wskazał na regulację art. 430 k.c., co do podległości instruktorki swemu pracodawcy.

Zdaniem Sądu Okręgowego pozostawienie małoletniej powódki pod opieką małoletnich osób nie może stanowić o tym, że dochowano należytej staranności. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że jedna z małoletnich miała za zadanie utrzymywać powódkę na koniu, a trudno, aby temu sprostала będąc niewiele starsza od samej powódki. Takie małoletnie, jako obeznane z jazdą konna, mogą być pomocne przy zaprzęganiu konia, ale nie jest to wystarczające do pozostawienia pod ich opieką małoletniej, która pierwszy raz siedzi na koniu. Dlatego też powierzenie takim osobom odpowiedzialności nad małoletnią powódką nie może prowadzić do wniosku o dochowaniu należytej staranności. Sąd Rejonowy zupełnie pominął tą okoliczność przy ocenie należytej staranności instruktorki – nie mają tu znaczenia same odznaki jeździeckie, wszak im mniejsze dziecko, tym mniej ma siły i w tym mniejszy sposób może przeciwstawić się sile zwierzęcia, a co za tym idzie chronić małoletnią na nim siedzącą.

Zdaniem Sądu Okręgowego to nie regulacja art. 431 k.c. stanowi podstawę odpowiedzialności pozwanej, ale art. 415 k.c., albowiem szkoda została wyrządzona nie z własnego popędu zwierzęcia, lecz było to wywołane zachowaniem człowieka, gdyż na skutek hałasu doszło do jego ruchu, a co za tym idzie wyrządzenia szkody, bo małoletnia spadła z kuca. Zachowanie zwierzęcia nie wynikało zaś z samoistnego, niezależnego od człowieka zachowania się, ale było ono konsekwencją zachowania się osoby trzeciej, na które to zachowanie zwierzę zareagowało. Nie ma w tym zakresie znaczenia, czy jazda się rozpoczęła, czy też nie, albowiem powódka siedziała na kucu i była przygotowana do jazdy, a poza tym był on trzymany za wodze też przez człowieka, a więc była możliwość kierowania nim. Trudno w tym wypadku mówić o wyrządzeniu szkody z własnego popędu zwierzęcia, gdy pozostaje on narzędziem w rękach człowieka, wszakże pozostaje na uwięzi i człowiek ma możliwość pokierowania nim. Zwierzę nie było bowiem puszczane wolno (por wyrok Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 2004 r., sygn. akt IV CK 231/03, Lex 176080).

Ocena Sądu Rejonowego, że właściwe było trzymanie powódki i kuca przez dwie małoletnie dziewczynki jest nie do zaakceptowania, w sytuacji gdy miały one około 13 lat, biorąc pod uwagę pierwszy kontakt powódki z koniem, jego młody wiek i możliwość jego wystraszenia się – o czym instruktorka sama informowała, a co za tym idzie mogła przewidzieć jego zachowanie się przy powstaniu jakiegoś zewnętrznego zdarzenia.

Dlatego też, pomimo bezzasadnych zarzutów co do ustalonych przez Sąd Rejonowy okoliczności faktycznych, należało uchylić zaskarżone orzeczenie do ponownego rozpoznania z zobowiązaniem do oceny zarzutów pozwanej (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W., co do jej odpowiedzialności z uwagi na zawartą umowę pomiędzy pozwanymi, jak również oceny zakresu krzywdy małoletniej i wysokości poniesionej szkody.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. w związku z art. 108 § 2 k.p.c., należało orzec jak w sentencji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy ustali i oceni zakres krzywdy małoletniej powódki oraz wysokość i zakres poniesionej szkody, a także oceni zarzuty pozwanej (...) Spółki Akcyjnej V. (...) w W., co do jej odpowiedzialności z uwagi na zawartą umowę pomiędzy pozwanymi, a następnie wyda orzeczenie uwzględniające ustalony stan faktyczny w sprawie i obowiązujące regulacje prawne.

SSO Artur Żymełka SSO Roman Troll SSO Barbara Braziewicz